Zwycięstwo woj. krakowskiego w II Igrzyskach Harcerskich

Harcerki i harcerze woj. krakowskiego zajęli zespołowo I miejsce w Igrzyskach zdobywając:

STATUĘ PRZECHODNIĄ MINISTRA OŚWIATY — za ogólne zespołowe zwycięstwo.

PUCHAR PRZECHODNI „ŚWIATA MŁODYCH" — za zwycięstwo w biegach patrolowych.

PUCHAR PRZECHODNI POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO — za zwycięstwo w biegach zjazdowych i slalomie-gigancie.

Na drugim miejscu znaleźli się zawodnicy woj. katowickiego...

(Tabelę punktacji ogólnej oraz szczegółowe wyniki konkurencji podajemy na str. 6 i 7. Reportaż z igrzysk na str. 8-ej)

Cnea 30 groszy

Harcerki i harcerze woj. opolskiego, za dobrą postawę i zdyscyplinowanie zespołu otrzymali radio — dar Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Świat MŁODYCH

CZUWAJ

Nr 8 (107) Warszawa, 19. II. 1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

POLSKA LUDOWA TO SZCZĘŚCIE I UŚMIECH DZIECKA

KOL. POKUTYŃSKA URSZULA Z KL. VII. SZKOŁY TPD W TCZEWIE tak mówiła o swoich wrażeniach z Igrzysk, na uroczystym ich zamknięciu:

„My, dzieci woj. gdańskiego, wydelegowane na Harcerskie Igrzyska Sportowe, zebrałyśmy się w Gdańsku, skąd ruszyłyśmy czwórkami na Dworzec Główny. Odprowadzało nas rzęsiste ze Stoczni, delegacje szkół średnich i delegacje ZMP, oraz poszczególne drużyny. Już w Gdańsku poczułam wielką radość i dumę, że właśnie nas spotkał ten zaszczyt spotkania się z harcerzami i harcerkami z całej Polski. W pociągu było bardzo wesoło. Nie mogłam się doczekać chwili, kiedy zajedziemy na miejsce, kiedy ujrzymy góry. Po przybyciu na miejsce rozlokowałyśmy się w pensjonatach, do których nas zaprowadzili instruktorzy.

Po wypoczynku koledzy i koleżanki, którzy umieli jeździć na nartach, poszli trenować. W naszej grupie było kilku nie umiejących jeździć, ja zaliczałam się właśnie do nich. Wzięłam narty i poszłam razem ze wszystkimi, ale nie tak od razu można się nauczyć. Czas mi upływał szybko i przyjemnie.

Na drugi dzień, kiedy koledzy wybierali się na zawody było mi przykro, że moi przyjaciele walczą o pierwsze miejsce, chcą zdobyć nagrodę, a ja im w tej walce nie mogę pomóc. Widząc z jakim zespołem stawali oni do zawodów postanowiłam się nauczyć jazdy na nartach i stanąć za rok wraz z kolegami i koleżankami na starcie.

Cieszę się niezmiernie, że ja, córka robotnika, miałam możność być na tych igrzyskach. Zawdzięczam to jedynie Polsce Ludowej, bo jestem pewna, że w Polsce sanacyjnej nie miałabym możności oglądania Igrzysk chociażby z daleka, a co dopiero mówić o braniu w nich udziału. Rodzice moi nie mogliby mnie posłać, byłoby to bardzo kosztowne. Dzisiaj, choć nie mam rodziców — jestem uczestniczką zawodów, ale to tylko dzięki temu, że władzę w swoich rękach ma lud.

Wszystko zawdzięczam Polsce Ludowej, która całą opieką otacza dzieci. Za to dobro, którym otacza mnie Rząd Ludowy, postanowiłam osiągać coraz to lepsze wyniki w nauce. Ja nie tylko będę przodownikiem teraz, kiedy uczęszczam do szkoły, ale i wówczas, gdy opuszczę ławę szkolną i stanę przy maszynie, muszę być przodownicą. Ja, córka robotnika, będę budować socjalizm. Chcę swe siły zaprawiać do pracy i obrony kraju. Te igrzyska rozpaliły we mnie chęć gorętszego interesowania się sportem. Było mi tu bardzo dobrze i z chęcią zostałabym dłużej, ale niestety zbliża się chwila pożegnania.

Po przyjeździe do szkoły wezwę harcerzy i harcerki naszej drużyny do wytężenia swych sił do osiągnięcia coraz lepszych wyników w nauce".

Redaktor Naczelny „Świata Młodych" — Wojciech Krasucki, wręcza puchar przechodni naszego pisma koleżankom z zespołu krakowskiego. Pierwszy z lewej stoi kierownik Wydziału Harcerskiego Z. G. Z. M. P., tow. Jerzy Berek. (foto: Sego)

Po drugich Igrzyskach

Radosne, pełne słońca dni przeżyliśmy w Szklarskiej Porębie.

Goście i dziennikarze obecni na Igrzyskach, długo zastanawiali się, jak nazwać nie znaną dotąd kombinację sportową, a mianowicie bieg zjazdowy, slalom gigant czy bieg patrolowy i... wyniki nauczania.

Wtedy, ktoś rzucił projekt nazwać tę kombinację — harcerską.

Ta nowa „kombinacja sportowa", jest wynikiem coraz głębszego zrozumienia przez harcerzy, że uczyć się, dobrze się uczyć jest ich pierwszym bojowym zadaniem. I dalej, że być dobrym uczniem, znaczy być sprawnym w swej pracy szkolnej i organizacyjnej oraz sprawnym do obrony kraju.

Dlatego właśnie rady drużyn wybierały na Igrzyska najlepszych uczniów, dobrych kolegów, sprawnych fizycznie harcerzy. Dlatego punktacja zawodów, owa „kombinacja harcerska" opierała się na wynikach sportowych i wynikach w nauce. Dlatego hasło zawodów brzmiało: PRZODOWNICY W NAUCE PRZODOWNIKAMI W SPORCIE.

Choć nie wszystkie dzieci brały udział w zawodach, wszystkie jednak były uczestnikami tej wspaniałej parady szczęścia.

Mówili harcerze o tym, że dzięki ludowemu państwu przeżywają te piękne chwile. Mówili harcerze o tym, że demonstrują swą gotowość obrony pokoju, obrony suwerenności swej ojczyzny. Mówili wreszcie, że wrócą do szkoły, aby jeszcze więcej entuzjazmu wnieść do nauki i pracy harcerskiej.

Taki jest sens „kombinacji harcerskiej". Jest ona czymś nowym nie tylko w sporcie, ale przede wszystkim w życiu drużyn.

Nowe było dla wielu uczestników radosne poczucie siły milionowej organizacji dziecięcej, rodzące się w spotkaniach małych narciarzy z różnych krańców Polski. Nowe było dla wielu uczestników przeżycie radości ze wspólnego oglądania pięknego krajobrazu ukochanego kraju, gdzie góry i słońce uśmiechają się jednako do wszystkich dzieci.

Na miejscu spotkali się z pełną pomocą i opieką licealistów zetempowców ze Szklarskiej, przyszłych nauczycieli WF. Wiele serca i troski włożyli oni w przygotowywanie tras, prowadzenie zajęć sportowych, pomoc sędziom z PZN.

Rosnącą, coraz bardziej przez dzieci kochaną organizacją harcerską kieruje Związek Młodzieży Polskiej. Kieruje, to znaczy prowadzi, opiekuje się i pomaga. Uczestnicy Igrzysk nie po raz pierwszy z bliska i serdecznie poczuli to kierownictwo, dlatego też w uroczystych momentach Igrzysk nie milkły okrzyki na cześć Związku.

Radosne, pełne słońca dni Szklarskiej Poręby są już poza nami. Ale radość, która towarzyszyła dzieciom w czasie Igrzysk, wraca z nimi do szkół, gdzie pobudzi inne dzieci do lepszej pracy. Bo jest to radość z dobrze wykonywanych obowiązków, z miłości do ojczyzny, z poczucia stale rosnącej siły organizacji harcerskiej, nadziei i przyszłości Związku Młodzieży Polskiej.

WOJCIECH KRASUCKI

(rys. Mieczysław Teodorczyk)

SKUP ZBOŻA

Uczniowie i uczennice jednej ze szkół woj. warszawskiego namalowali plakat: barwny i roześmiany tłum wiejski otacza pełne worków wozy, udekorowane zielenią i chorągiewkami. Ponad głowami tłumu napis: „Plan skupu zboża wykonaliśmy w 110 procentach". Na przodzie — jeden z chłopców gra na harmonii. Na bocznym planie plakatu, na stercie worków siedzi opasły kułak, krzycząc: „Zboża nie mam".

Jeżeli plakatu takiego nie ma w waszej szkole, to zróbcie go — wiecie przecież, że sprawa skupu zboża, jest sprawą ważną. Mieszkańcy wsi w całej Polsce rozumieją to doskonale i dlatego wśród aktywistów skupu nie zabraknie też i harcerzy.

Wiadomości z kraju mówią o serdecznym i entuzjastycznym udziale mało—i średniorolnych chłopów w akcji sprawnego przeprowadzenia skupu. Gromady wiejskie, współzawodnicząc między sobą w dostarczeniu jak największej ilości ziarna ponad plan.

W województwie warszawskim przoduje pow. Mińsk Mazowiecki, który wykonał plan skupu w 109 proc.

Gmina Wienewo w pow. Świecie, wykonała już 110 proc. planu, a podjęła zobowiązanie dodatkowej sprzedaży 25 ton.

Pomyślny przebieg skupu w gminie Popień, jest rezultatem ofiarnej pracy aktywistów partyjnych i zetempowskich, uświadamiających chłopów o znaczeniu akcji. „Skup zboża, to nasz egzamin społeczny" — mówi zetempowiec Bolesław Korbul.

Kułacy ukrywają zboże. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wrogiej kułackiej robocie.

W grom. Binduga, gm. Czyżew, aktyw gromadzki zmusił ukrywającego zboże kułaka Dąbrowskiego, do przymusowego omłotu i dostawy ziarna na punkt.

Kułak Krawczyński w gm. Sobótka, pow. Tęczycki chciał uniknąć przymusowego omłotu i starał się przekupić mechanika z ośrodka maszynowego, namawiając go do zepsucia młockarni. Mechanik zawiadomił o tym gminę i kułackim przestępcą zajęły się władze.

Kułacy nie przeszkodzą wsi w dostawie zboża. Jak widzicie, nad sprawnym przebiegiem tej ważnej akcji czuwają wszyscy ludzie pracy. Na podkreślenie zasługuje bojowa postawa mało—i średniorolnych chłopów, wykrywających wielkie ilości zboża u kułaków, którzy ich właśnie najwięcej wykorzystywali. Kułakom nie uda się oszukańcze machinacje.

Śpichrze państwowe będą pełne. Nie zbraknie nam ziarna na przednówku. Pomożecie w tym przy boku zetempowców, również wy, uczniowie i uczennice, sprawnie, serdecznie po harcersku. Możecie przeprowadzać na temat skupu zboża zbiórki harcerskie, rysujcie plakaty ośmieszające kułaków, które wywieście w najbardziej ruchliwych punktach swojej wsi: spółdzielni, szkole, w domu ludowym, świetlicy gromadzkiej. Powinniście odprowadzać ze śpiewem i wesoło kolumny wozów ze zbożem do punktów skupu. Wozy dekorujcie chorągiewkami wykonanymi w tym celu na zbiórkach. To będzie wasz udział w wielkiej walce o chleb.

MOCHAN CHŁOPIEC INDYJSKI nauczył się walki

W małej wsi niedaleko Kalkuty mieszkał 9-letni chłopiec, Mochan. Rodzice jego byli biednymi rolnikami. Maleńkie poletko ryżowe było jedynym źródłem ich utrzymania. Od wschodu do zachodu słońca pracował Mochan na tym poletku, stojąc po kolana w wodzie. Pijawki boleśnie przyssyały mu się do nóg.

Tej wiosny w chacie Mochana panował głód. Ojciec zadłużył się u obszarnika. Jego słudzy coraz natarczywiej domagali się zwrotu wypożyczonych pieniędzy. Ojciec Mochana był zrozpaczony.

I właśnie w tym czasie przyjechał do wsi opasły kupiec z Kalkuty. Ku-

pił od ojca Mochana połowę zbioru niedojrzałego jeszcze ryżu. Mochan nigdy nie chodził do szkoły i liczyć umiał tylko do 20. Ale zauważył, że za każdą miarkę ryżu kupiec płaci ojcu 3 monety. — Jaki dobry człowiek z tego kupca — pomyślał Mochan. — Płaci za ryż, który będzie mógł odebrać dopiero po zbiorach.

Lato owego roku było wyjątkowo suche. Ryż nie obrodził. Na maleńkim poletku wyrosła zaledwie połowa przewidzianego plonu. I plon ten zabrał opasły kupiec. Zabrał tyle miarek ziarna, o ilu mówił wiosną, choć plon z poletka był o połowę mniejszy niż w chwili umowy. W chacie zapanował głód. Z głodu i wycieńczenia umarli ojciec i matka Mochana. Mochan powędrował do Kalkuty — w całej wsi srożył się bowiem głód.

Zgłodniały i wyczerpany błąkał się Mochan po mieście. Trafił na targowisko. Przeciskał się między straganami. Nagle usłyszał znajomy głos. Odwrócił się. Za straganem stał oparty kupiec, a obok niego na krześle siedział Anglik, właściciel kramu. Co chwilę podchodzili do nich ludzie i kupowali ryż. Mochan zauważył: za taką samą miarkę, którą kupił za 3, kupiec pobierał 15 monet.

— Czego się gapisz, smarkaczu?— wrzasnął Anglik, zauważywszy Mochana. — Czy chcesz tu coś ukraść?!

Do chłopca podbiegł policjant. Odepchnął go, kopnął, a leżącego bić zaczął gumową pałką.

Mochan, zbity i zbolały, błąkał się jeszcze kilka dni. Wreszcie zawędrował do dzielnicy nędznych, brudnych lepianek, zamieszkałych przez ludzi najniższej kasty „niedotykalnych". „Niedotykalnym" nikt nie podawał ręki, ani nie rozmawiał z nimi. Trudnili się oni najbrudniejszymi robotami, opróżnianiem śmietników, ustępów. Mochana przygarnął stary, samotny Czandry. Chłopiec zaczął pracować razem z nim.

Pewnego wieczora Mochan pracował na jednej z ulic miasta niedaleko swej dzielnicy. Z domku, obok którego zbierał śmiecie, wyszedł wysoki, chudy Indus. Spostrzegłszy chłopca przystanął i zapytał: — Jak się nazywasz, chłopcze? Zapoznajmy się — i wyciągnął rękę do Mochana. Mochan oniemiał: po raz pierwszy wyciągnął ktoś do niego rękę. Nieznajomy z wesołym uśmiechem zapytał:

— Czego tak patrzysz, chłopcze? Może mam na czole coś napisane? A gdybym nawet i miał, nie przeczytałbyś. Na pewno do szkoły nie chodzisz i czytać nie umiesz.

Mochan cicho odpowiedział: — Nie, do szkoły nie chodzę, nie uczę się...

— Jeśli chcesz, nauczę cię czytać i pisać.

Tak rozpoczęła się ich znajomość. Mamurat był robotnikiem w fabryce włókienniczej. Należał do partii komunistycznej. Wieczorami uczył Mochana, prowadził z nim długie rozmowy. Pewnego razu Mochan zapytał:

— Powiedz mi, kto nauczył cię tak dobrze obchodzić się z ludźmi? Kto nauczył cię pomagać nam, „niedotykalnym", z którymi nikt nie rozmawia i od których wszyscy stronią?

Mamurat podszedł do ściany i wskazał na wiszącą fotografię:

— Oto kto nauczył mnie tego! — Lenin!

— Lenin... Zapamiętam to imię. — Mochan wpatrywał się w twarz człowieka, który nauczył ludzi walczyć ze złem.

Minęło kilka miesięcy. Mochan umiał już pisać i czytać. Pewnego dnia powiedział: — Chcę napisać list do Lenina. Chcę Mu powiedzieć serdeczne, najserdeczniejsze „dziękuję".

Twarz Mamurata sposępniała. Odrzekł: — Jest to niewykonalne.

— Dlaczego? — zdziwił się chłopiec.

— Bo wielkie serce Lenina przestało bić wiele lat temu.

— To niemożliwe! — zawołał Mochan. — Taki człowiek nie mógł umrzeć!

— Masz rację. Choć serce Lenina przestało bić, żyje On w swym najlepszym uczniu — Stalinie. — Stalin, jak i Lenin, myśli o uciskanych i prowadzi komunistów całego świata do walki o sprawiedliwość i wolność.

— A więc napiszę do Stalina.

— Dobrze. — Mamurat wyjął z kieszeni komunistyczną gazetę. Wyciął z niej fotografię Stalina i zawiesił obok fotografii Lenina.

Nazajutrz był 1 Maja. Gdy Mochan wyszedł na ulicę, zobaczył wielki pochód robotników. Nieśli oni czerwone sztandary i portrety Lenina i Stalina. Szli w skupieniu. Pieśni rewolucyjne rozbrzmiewały coraz potężniej. Mochan spostrzegł swego przyjaciela i z radością zawołał:

— Mamurat, Mamurat!

Chciał podbiec do niego. I nagle... zabłysły hełmy i bagnety. Policja rzuciła się na tłumy bijąc i tratując demonstrantów. Wielu robotników aresztowano. Zatrzymano także Mamurata.

— W mieszkaniach aresztowanych odbędą się rewizje — powiedział ktoś.

Mochan pobiegł do chatki swego przyjaciela, zdjął ze ściany obie fotografie i drżącymi rękami przycisnął je do serca. Gdy wrócił do do-

mu, schował je pod wiązkę liści służącą mu za poduszkę.

Przez całą noc chłopiec nie zmrużył oka. Dotykał ręką drogich fotografii i przysięgał w myślach: — Będę komunistą tak jak Mamurat! Będę walczył jak on, żeby dzieci „niedotykalnych" nie musiały oczyszczać cuchnących śmietników, a bogaty kupiec angielski nie skazywał wieśniaków na głodową śmierć.

wg. opowiadania A. ALEKSINA.
rys. M. Teodorczyk

2.II.— Międzynarodowy dzień solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych

Wielu z Was zbierało i zbiera zapewne znaczki. Może Wy, lub Wasi starsi bracia miel' w zbiorze znaczki kolonialne. Właśnie leży przede mną na stole kilka takich znaczków ze zbioru mego młodszego brata. Patrzę na nie; mówią one bardzo wiele, są bardzo charakterystyczne. Wydają je imperialistyczni władcy bogatych kolonii, ziem, które rodzą bawełnę, ryż, cukrową trzcinę, ziem, które kryją rudy szlachetnych metali, węgiel, minerały. Na wszystkich znaczkach przedstawiono pracę. Pracują ludzie czarni i żółci — biali jadą wygodnie w lektyce dźwiganej przez „kolorowych".

Te znaczki mówią bardzo wiele. Ilustrują prawdę o koloniach — pracują ujarzmieni Murzyni i Azjaci, bogacą się nieroby — koloniści Amerykanie, Francuzi, Anglicy, którzy zrabowali cudzą wolność i ziemię.

Ale znaczki nie mówią wszystkiego. Nie mówią o nędzy i głodzie, o walących się, ciasnych lepiankach, o wychudłych dzieciach, śmierci, chorobach. Nie mówią o tym, że w Południowej Afryce więzi się bez sądów i stosuje zupełnie legalnie wobec Murzynów kary cielesne, że w kopalniach manganu Maroćka kobiety i dzieci pracują w pozbawionych wentylacji pomieszczeniach, sortując minerał gołymi rękami, a jedyną ochroną przed śmiercionośnym kurzem są chustki na twarzy. Nie mówią o wielu, wielu bestialstwach, o bezgranicznym wyzysku i prześladowaniach.

Ale imperialistom grunt zaczyna się usuwać spod nóg. Walczy i wyzwala się Vietnam. Korea, bestialsko bombardowana i niszczona przez amerykańskich barbarzyńców, odpycha coraz dalej ich drapieżne łapy. Chiny z ciemiężonego i wyzyskiwanego półkolonialnego kraju stały się potężną twierdzą socjalizmu w Azji.

Budzą się do walki ludy kolonialne.

Coraz silniej rozwija się działalność partii komunistycznych i związków demokratycznej młodzieży we wszystkich krajach kolonialnych.

Młodzież całego świata solidarnie walczy o zaprzestanie grabieży i wyzysku kolonii, o zaprzestanie kolonialnej wojny w Vietnamie, 21.II, dzień solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, stanie się manifestacją, nowym postawieniem przed opinią całego świata naszych żądań.

„Musimy zorganizować szeroki front walki przeciwko kolonializmowi. W szeregi tego frontu wstąpią nowe organizacje młodych obrońców pokoju, oddanych świętej sprawie wolności narodów — głosi wydana z okazji 21.II odezwa Sekretariatu ŚFMD. — **Będzie to przygotowaniem do III Światowego Festiwalu Pokojowego Młodzieży, który odbędzie się w Berlinie latem 1951 r., a który stanie się potężną demonstracją woli pokoju młodzieży całego świata i ogromnym wkładem w zwycięstwo sił życia nad siłami śmierci".**

INEZ PEŁCZYŃSKA

Najstarsi z was nie mieli wówczas więcej, niż 8—9 lat. A najmłodsi pewnie w ogóle nie pamiętają tych dni zimowych 1945 roku, dni wielkiej ofensywy, wyzwalającej polskie wsie i miasta:

wzrastający huk dział oznajmia przybliżanie się frontu. Niemcy uciekając w popłochu podpalają jeszcze domy, niszczą mosty, mordują. W schronach, w piwnicach udręczeni ludzie żyją oczekiwaniem.

Aż oto w opustoszałe ulice, na wymarłe drogi, między dymiące zgliszcza i ruiny wkraczają żołnierze z orłami na rogatywkach, z czerwonymi gwiazdami na „papaszkach". To zwycięzcy spod Stalingradu, spod Lenino, zdobywcy Warszawy. Z nor, z ukrycia wychodzą mężczyźni, kobiety, dzieci... Witają oswobodzicieli.

Pewnie i niejedno z was znalazło się w tej gromadzie witających, rozradowanych, uśmiechniętych.

...„Staliśmy na brzegu chodnika — „Już idą!" — krzyknęła matka,
ja, siostra i kolega; i łzy zabłysły w jej oczach.
tłum ludzi wznosił okrzyki, Maszyn i czołgów warkot
z dala rytm kroków dobiegał. po bruku ulic się toczył...".

— Wspomina **CYRYL KOWALSKI (VII klasa) z Radomia.**

...A żołnierze szli dalej, szli na zachód, szli wyzwalać pozostałe ziemie.

„W boju niezwyciężona W bratniej przyjaźni
szła Armia Czerwona. za wolność walczyli...
Z nią szli Kościuszkowcy — I Janek, i Wania
oswobodziciele polscy. karabin taszczyli".

— Pisze **IZA WAWRZAK (VII klasa) z Niemodlina.**

*

Minęło sześć lat. Żołnierska przyjaźń, zrodzona w zwycięskim marszu, przemieniła się w trwały sojusz między narodami polskim i radzieckim, w braterską pomoc przy odbudowie zniszczeń, w jednomyślną walkę o pokój.

Wy — przez ten czas wyrośliście. W szkole, w drużynie, w świetlicy, w kole TPP-R, w salach kin i teatrów, przez książki i ekrany, opowiadania dorosłych — rozszerzacie swoją wiedzę o radzieckim żołnierzu, o Czerwonej Armii, o jej historii. Poznajecie dzieje bohaterskiego Carycyna, którego pierwszym dowódcą - obrońcą w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej był **JÓZEF STALIN;** poznajecie dzieje tego samego miasta — zowiącego się Stalingradem — w 1943 roku, kiedy faszyści ponieśli druzgocącą i decydującą klęskę.

Drużynom swoim nadajecie imiona bohaterów Armii Radzieckiej. Uczycie się pracy, silnej woli, męstwa od dawnych żołnierzy — dzisiejszych budowniczych pokoju.

Dlatego właśnie, kiedy zbliża się XXXIII rocznica powstania Armii Czerwonej (23.II.), kiedy mija VIII rocznica zwycięstwa pod Stalingradem (2.II.) i VI rocznica wielkiej ofensywy między Wisłą a Łabą — wybraliśmy garść waszych prac, które najlepiej pokazują — w prostej formie — jak polskie dzieci kochają Czerwoną Armię, przyjaciela i nauczyciela Wojska Polskiego.

Chwała Rewolucji!

(fragmenty)

...Rosjo, kajdany zrzuć!
Iskra płomieniem się pali.
Partia — Rewolucji wódz,
Wodzem Partii — Lenin i Stalin...

...Proletariat pogardę rzuca...
Czas skończyć ze łzami!
Rozdarte mamy płuca,
Lecz nie jesteśmy sami.

My ogarniemy ludzkość.
Nasz bój — to bój stalowy.
Chwała Ci, Rewolucjo,
Chwała Leninowi!

Umierajcie mężną śmiercią!
Krwią spływa powstańczy bruk.
Bój nad Czerwoną Presnią...
Na barykady naciera wróg...

...Bunt na Aurorze, w Kronsztacie
Uderzył ogniem stalowym.
Marynarze z bagnetami, powstańcie!
Szturmujcie na Pałac Zimowy!

Powstańcie, bracia-niewolnicy,
Bijcie zemstą stali!
Trwa samotny Carycyn...
Jego nadzieją — Stalin.

Odegrzmiała światu Aurora:
Strzał zwycięstwa padł!
Padła caratu niewola!
Zwyciężył Związek Rad.

KAZIMIERZ KARASZEWSKI, lat 14
Świdnica.

Nasza przyjaźń

Pisana krwią, mocna jak pieśń żołnierska,
Znaczona szlakami bojów,
Jak wspólna walka, jak uścisk braterski,
Szła z nami przyjaźń naszych narodów!

A gdy zwycięstwa nadszedł czas radosny,
Przyjaźń nasza dalej wzrasta.
Wspólnie stanęliśmy do pracy:
Uspołecznić wieś, odbudować miasta!

Wówczas walczyliśmy o wolność,
Teraz — walka wre na każdym kroku
O produkcję! O ilość! O jakość!
Teraz walczymy bez broni o POKÓJ!

ROMA PUMPIAŃSKA, lat 12
Szczecin.

1917

MOTTO:

Przez lata,
nawet
tuzin lat może
musztry
pamiętaj
krok!
Czerwona Armio,
na lądzie,
na morzu —
wbij
w dal
wzrok!

(z wiersza „Marsz Październikowy" Wł. Majakowskiego).

*

Książka pt. **„DNI I NOCE"**, napisana przez radzieckiego autora — **KONSTANTEGO SIMONOWA**, bardzo mnie zaciekawiła. A zainteresowanie moje wzrosło, gdy na odwrocie tytułowej karty przeczytałem: „Pamięci poległych za Stalingrad". Już teraz dokładnie wiedziałem, że książka ta jest opowieścią o bohaterskiej obronie Stalingradu. Zabrałem się do czytania. Poznałem bohaterów: Saburowa i Maslennikowa. Oni to zachęcali żołnierzy do walki przeciw faszystom. Nieugięcie walczyli o Stalingrad.

Razu pewnego, gdy szli do boju, zabrakło im amunicji. Z pustymi automatami rzucili się na wroga. W tym nierównym starciu został zabity Maslennikow. Lecz było to już pod koniec zaciętej walki o Stalingrad. Dzięki bohaterskiej walce czerwonoarmistów miasto to zostało oswobodzone od najeźdźców.

HENRYK DENEJKO, lat 13
wieś Gęś, woj. lubelskie.

*

Minęła straszliwa wojna. Naród radziecki zaczął odbudowywać zniszczone miasta, szkoły i fabryki. I oto w tym czasie wraca do swej rodzinnej stanicy kubańskiej bohater spod Stalingradu — Sergiusz Tutarinow. Wraca, witany serdecznie przez radzieckich ludzi, którzy są dumni ze swego bohatera. Sergiusz pamięta dobrze słowa ukochanego dowódcy, który powiedział, że kierownictwo kołchozu, to tak samo jak generalski posterunek. Sergiusz zdobywa zaufanie ludzi, którzy czynią go przewodniczącym kołchozu, a następnie — deputowanym do Rady Najwyższej. I wtedy w głowie Sergiusza dojrzewa myśl zbudowania elektrowni, myśl przeobrażenia nie tylko swej stanicy, lecz także stanic sąsiednich. I oto on — bohater walki z faszystą staje się bohaterem socjalistycznego budownictwa.

I właśnie tu tkwi głęboki sens wspaniałej książki **SIEMIONA BABAJEWSKIEGO — „KAWALER ZŁOTEJ GWIAZDY".** Z kart książki jasno wynika, że ci ludzie, którzy z zapałem bronili ojczyzny, to przyszli jej budowniczowie. Z tego jasno wynika pokojowa postawa radzieckich ludzi.

JAN HIEROWSKI, lat 14,
Kazimierza Wielka, pow. pińczowski.

Pieśni o bohaterach

(fragmenty)

1. ZOJA

Złapali faszyści dzielną dziewczynę,
Z wioski ludzi zwołali pod przymusem...
Niech patrzą — mówili — jak tę partyzantkę
Rosjankę Niemcy powieszą.

Lecz Zoja miała serce żołnierza.
Gdy płakali dokoła zebrani,
Nagle rozległ się głos dziewczyny —
Przemówiła tymi słowami:

„Towarzysze! Nie płaczcie! Z nami Stalin!
Uwolnimy kraj od faszystów.
Nie powieszą nas wszystkich — są miliony
walczących o radosną przyszłość!"...

2. MATROSOW

Wydaje rozkazy dowódca Artiuchow:
Sześciu fizylierów niech stawi się tu!
Zrozumieli żołnierze, co czynić potrzeba
I naprzód popełzli, popełzli w krwawy bój.

Dostrzegli ich Niemcy i padły trzy strzały.
Żołnierze na śniegu zamarli...
Lecz gdy Matrosow już oczy otworzył,
Znów kilku czołgało się naprzód.

I ci zabici... Matrosow aż zadrżał:
— Teraz na mnie już kolej nastała.
Czołgając się naprzód, powtarzał:
Zasłonię luf ogień swym ciałem...

WITA SZREKINGER, lat 15
Jawor.

Jesień 1943

Jesień, 1943 rok...
Cicho — jak zwykle przed bojem,
Znika powoli poranny mrok.
Pas obronny Niemców bije niepokojem.
Cisza dokoła... Nagle — zaczęło się!
Ruszyła w bój polska piechota
Z bratnią piechotą znad Wołgi,
Oddział za oddziałem, za rotą rota;
Osłaniają ich bratnie czołgi.
Wspólny ich gniew!
I wspólna droga!

Wspólna krpi w żyłach krew.
Pod sztandarem Lenina!
Pod przewodem Stalina!
Śmiało w bój, na wroga...

...Zaczęły bić bratnie działa.
W powietrzu zawyły samoloty.
Opór silny przełamała
Pierwsza dywizja piechoty.
Zażarcie pod Lenino dywizja się biła
U Armii Czerwonej boku.
W zaciętej walce przyjaźń się zrodził.
W czterdziestym trzecim roku.

MICHAŁ WILF, lat 13
Wrocław.

1943

Kułackie plany wzięły w łeb!

BARBARA TRYFAN

WYPRAWA PO JABŁKA — I ZDANIE KUŁAKÓW

ZAPADAŁ zmierzch. W chatach Siennicy zapalały się elektryczne światła. Wrześniowy wiatr poruszał tylko gałęziami drzew.

Nad rowem zamajaczyło kilka postaci:

— Te, Bolek! Uważaj! — rozległ się zduszony szept. Ktoś idzie.

Bolek Jaczerkowski wytężył wzrok.

— Daleko są jeszcze — powiedział. Zdążymy dopaść do sadu. A jabłka tam morowe...

— A jak kierownik nas złapie — zaczął któryś nieśmiało. Większy wstyd, bo my właściwie harcerze...

Zakrzyczeli go od razu:

— Frajer jesteś. Masz się czym martwić!

Chłopcy zniknęli za płotem. Na szosie wiodącej do Mińska Mazowieckiego ukazały się postacie bogaczy z Pogorzeli.

— Ośrodek Maszynowy chcą założyć — gniewnie mówił któryś z nich. Straci się zarobek na wialni czy kieracie. Dla biedaków wszystko! Światła im się zakłada, radio, obiady dają w szkole. A teraz jeszcze dzieciaki do pracy w harcerstwie namawiają. Niechby sobie po polu czy sadzie latały. Wszystko po to, by przeciw nam podburzać.

Wykrzykiwali jeszcze długo na drodze, a potem we wsi, buntując ludzi przeciw spółdzielni, przeciw szkole, przeciw drużynie harcerskiej.

— Zapiszcie tylko dzieci do drużyny! Tam przeciw rodzicom, przeciw starszym gospodarzom buntować ich będą — mówili.

Słuchali ludzie tych zastrachanych, wrogich, kułackich plotek. Byli tacy, co wierzyli „gospodarzom" i tak się stało, że do drużyny przyszło mało dzieci, ale te co przyszły — to najlepsze: dzieci biedoty wiejskiej.

— To nic, że jest nas na razie mało. Inni potem przyjdą do nas — powiedziała przewodniczka **Maria Duszczyk**, zetempówka wyróżniona na kursie organizacyjnym w Lidzbarku za wzorową pracę i postawę.

Rada drużyny ostro przystąpiła do roboty. Na pierwszym miejscu w planie pracy postawili walkę o wyniki nauczania.

Drużyna w Siennicy rozpoczęła pracę.

A JEDNAK MOŻNA ZROZUMIEĆ, ŻE 4 : 5 to 4 plus 5

Nadeszła zima. W klasie VI-tej najwięcej było trudności z matematyką i historią. Zostawali więc grupkami po lekcjach. **Janka Zagrabska** rozwiesiła mapę Europy.

— Mówiliśmy ostatnio o rewolucji w Niderlandach.

Odnalazły na mapie kraj. Janka zaczęła czytać wolno, po kawałku. Zatrzymywały się przy niezrozumiałych słowach. A było ich dużo: herezja inkwizycja, hugenoci, prowokatorzy, terror...

Nauczycielka podyktowała im przedtem znaczenie tych słów. Trzeba teraz dopasować je do treści.

Opowiadały wspólnie każdy przeczytany kawałek, a potem zapisywały w jednym zdaniu najważniejszą treść. W ten sposób lepiej utrwali się w pamięci.

Po przeciwległej stronie korytarza zebrało się kółko matematyczne. **Staś Wąsowski**, przewodniczący rady zastępu sprawdził już listę obecności.

Edek Borysiewicz odczytał treść zadania. Trzeba podzielić odcinek w stosunku 4 : 5. Okazuje się, że **Marysia Górnicka** nie rozumie, dlaczego ma pisać 4 + 5 = 9. Edek tłumaczy cierpliwie:

— Odcinek mamy podzielić w stosunku 4 : 5. To znaczy, że w pierwszym kawałku będziemy mieć 4 równe części, a w drugim 5. Razem będzie 9 tych części.

Bolek Jaczerkowski uważnie patrzy na tablicę, słucha i notuje. Wyprawy na jabłka i psikusy podczas lekcji wywietrzały mu jakoś z głowy. Bolek ma teraz funkcję w drużynie — jest kolporterem gazet i członkiem Brygady Leśnej Kawalerii. **Funkcja nakłada nań wielki obowiązek — trzeba przodować w nauce i być przykładem dla innych kolegów.**

CORAZ WIĘCEJ ŚWIATŁA

Jasno świeci elektryczna lampa w izbie **Rutkowskich.** Przez głośnik słychać dźwięki muzyki. Marysia wsparła się łokciem o stół. Trzeba teraz przygotować zbiórkę ogniwa.

— Hm. Ten był w zeszłym tygodniu, ten wczoraj... Kogo wyznaczyć na dyżur? — pomrukuje przy drugim końcu stołu Zbyszek, przewodniczący rady drużyny.

Harcerze w Siennicy, to prawdziwi pomocnicy szkoły.

Prowadzą kółka samopomocy i spółdzielnię uczniowską, pełnią dyżury w bibliotece i na korytarzu, pracują w Brygadzie Leśnej Kawalerii. Nie jest też przypadkiem, że kl. VI-a przoduje w nauce. Większość klasy — to właśnie harcerze.

Po drogach i chatach bogaczy snują się jeszcze wrogie reakcyjne plotki. Ale coraz mniej ludzi daje im wiarę.

W długie zimowe wieczory idzie do domów książka, gazeta, radio. Palą się światła w szkole. Tam pracują ogniwa, zastępy, kółka. Palą się światła w chatach. Tam odpoczywają po pracy ludzie do niedawna od świata odcięci, zapomniani.

Nie musicie kolego podpowiadać! Lekcja jest dobrze przygotowana, obejdzie się bez takiej „pomocy". Zdjęcie ze szkoły podstawowej we wsi Mirków, woj. wrocławskie.

W naszej WSI SPÓŁDZIELCZEJ

MIESZKAM we wsi, w której została założona spółdzielnia produkcyjna. Chcę teraz dokładnie opisać naszą wieś. Od chwili założenia spółdzielni, nastąpiło u nas wiele zmian. Ziemię spółdzielczą uprawia się przy pomocy maszyn. Do domów mieszkalnych zostało doprowadzone z młyna parowego światło elektryczne. Światło to jeszcze nie jest dobre, bo młyn ma przerwy w pracy, ale już niedługo zostanie przeprowadzona linia wysokiego napięcia. We wsi mamy szkołę podstawową i trzy biblioteki: gminną bibliotekę publiczną, bibliotekę szkolną i bibliotekę spółdzielni produkcyjnej, z której najwięcej korzystam. Mamy także na miejscu gminę, pocztę i Samopomoc Chłopską, która buduje piekarnię dla wsi i prowadzi gospodę ludową. Przez całą wieś prowadzi twarda, dobra droga. Opodal drogi w dawnym pałacu hrabiego Zamojskiego, mieści się obecnie szkoła rolnicza. Dla niemowląt i młodszych dzieci mamy żłobek i przedszkole, gdzie pod dobrą opieką szczęśliwie i wesoło, spędzają czas. Spodziewamy się także, że już wkrótce w naszych domach zagra radio.

W świetlicy spółdzielni produkcyjnej w Nieszkowicach, woj. wrocławskie.

W naszej wsi jest także **Komitet Gminny PZPR.** Sekretarzem partii jest tow. Jan Majkowski, który bardzo dba o naszą spółdzielnię produkcyjną.

JANEK CHWAŁAK
wieś Jabłoń
pow. Radzyń Podlaski

Niemieccy pionierzy czekają na listy

DRODZY NIEZNAJOMI PRZYJACIELE!

My, pionierzy z VI klasy szkoły Diesterweg w Blankenburgu, NRD, postanowiliśmy korespondować z harcerzami jednej z polskich szkół. Niedawno mieliśmy krótką pogadankę z nauczycielem. Nauczyciel mówił nam o napadzie, faszystowskich Niemiec na Wasz kraj. My, pionierzy, wiemy, że nic podobnego powtórzyć się nie może. Dlatego walczymy przecież o pokój i jedność Niemiec. Dawniej w szkole podjudzano dzieci przeciw innym narodom. Teraz nauczyciele wychowują nas w duchu przyjaźni z wszystkimi narodami, w duchu pokoju. Więzy naszej przyjaźni z Wami wzmocnią się jeszcze przez korespondencję. Słyszeliśmy wiele o narodzie polskim. Prosimy, napiszcie nam jeszcze więcej. Ilu harcerzy jest w Waszej klasie? Napiszcie nam, prosimy, jak pomagacie w walce o pokój. My także napiszemy Wam o naszej pracy. Naszym pozdrowieniem jest: Bądź gotów! Zawsze gotów!

Bądź gotów!

Nasz adres: VI Klasse der Diesterweg Schule, Blankenburg am Harz.

*

Ten list przysłali nam pionierzy z NRD, pragnąc za naszym pośrednictwem nawiązać kontakt z drużyną polskich harcerzy. Na pewno któraś z drużyn napisze do nich — wymiana doświadczeń z niemieckimi przyjaciółmi jest cenna i pożyteczna.

Trochę wysiłku — i świetlica »ruszyła«

Naszą świetlicę zorganizowaliśmy na początku roku szkolnego. W pierwszych dniach miała ona wygląd warsztatu, a nie świetlicy. Harcerze i harcerki chętnie zajęli się jej urządzeniem. W klasie VII powstało kółko dekoracyjne, które zajęło się dekorowaniem wnętrza. Harcerki myły szafy, wycierały i czyściły stoły, drzwi i okna. Koledzy z klas VI i VII zabrali się do wykonania gier, które mogłyby umilić zajęcia świetlicowe. W ciągu dwóch tygodni w pracowni szkolnej wykonano 3 komplety do gry w szachy, 3 bilardy, 2 młynki, oraz 4 rakiety do ping-ponga.

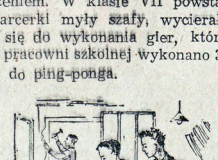

Gdy wszystko już było gotowe, zwołaliśmy zbiórkę zastępu, na której wybrano świetlicowego. Od tego czasu ruszyła praca w naszej świetlicy. Urządzaliśmy wystawy z okazji różnych rocznic, wieczorki, gry i zabawy.

Gdy nadeszły mrozy, pozamarzały nam kwiaty na oknach Harcerze postanowili je ratować. Zabrali się więc do wykonania stojaków w kształcie schodów, które ustawiliśmy w świetlicy pod ścianą frontową. Na stojakach postawiliśmy skrzynki z kwiatami. W ten sposób uchroniliśmy kwiaty przed zamarznięciem i przyozdobiliśmy naszą świetlicę.

Od Komitetu Opiekuńczego dostaliśmy nowe umeblowanie do świetlicy.

Stworzyliśmy także sekcję ping-pongową, która cieszy się dużym powodzeniem.

W świetlicy poza rozrywką, odrabiamy także lekcje, i uczymy się.

Drużyna harcerska przy szkole podstawowej Nr 1 w Rawiczu.

Listem POLECONYM

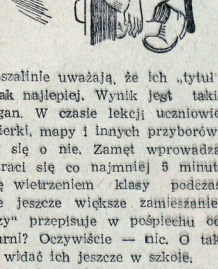

Do kolegów dyżurnych klas VII-ych przy Szk. Podst. Nr 1 w Koszalinie

Dyżurni klas siódmych w Koszalinie uważają, że ich „tytuł" wystarczy, by wszystko, „szło" jak najlepiej. Wynik jest taki, że w klasach tych panuje bałagan. W czasie lekcji uczniowie biegają w poszukiwaniu kredy, ścierki, mapy i innych przyborów, bo nikt przedtem nie zatroszczy się o nie. Zamęt wprowadza także otwieranie okien, na co traci się co najmniej 5 minut. Dyżurni bowiem nie zajmują się wietrzeniem klasy podczas przerwy. Przed lekcjami panuje jeszcze większe zamieszanie. Cała seria zawodowych „ściągaczy" przepisuje w pośpiechu od kolegów zadania. Co na to dyżurni? Oczywiście — nic. O tak wczesnej porze jak godz. 7.45 nie widać ich jeszcze w szkole.

Czas chyba jednak, by dyżurni w koszalińskiej szkole zrozumieli, że ich obowiązki nie polegają tylko na noszeniu opaski na rękawie.

(W/g korepondencji kol. **Ryszarda Stachowskiego**)

Piękniejsze będzie nasze miasto

TARNOBRZEG leży nad Wisłą i jest małym miasteczkiem, które liczy około 5 tysięcy mieszkańców. Podczas ostatniej wojny, tak jak wiele miast i wsi polskich — nasze miasto zostało także dotkliwie zniszczone przez faszystowskich barbarzyńców. Jeszcze dziś daje się odczuć brak mieszkań dla ludności pracującej. Ale wszystkie braki zostaną całkowicie usunięte przez realizację Planu 6-letniego, w którym przewiduje się u nas budowę nowoczesnego osiedla robotniczego. Nasze miasto zmieni swój wygląd. Będzie dużo piękniejsze. Wybuduje się nową szeroką ulicę — Rewolucji Październikowej. Wszystkie ulice będą oświetlone. W Planie 6-letnim zastanie zbudowany gmach pogotowia ratunkowego oraz powiększy się miejski szpital przez uruchomienie oddziału zakaźnego. Przewidziano także zaprowadzenie wielu skwerów i zieleńców, których nam bardzo brakuje. Dużo zmian na lepsze przyniesie nam nasz wielki plan.

JANINA KUSAK
Drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Tarnobrzegu

Kółko stolarskie pomaga szkole

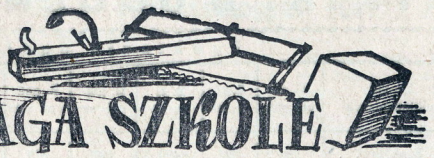

ŁADNIE udekorowana świetlica szkoły w **PGR Lubno (pow. Wałcz)** napełniła się gwarem dzieci. Nadchodzą coraz nowi harcerze — za chwilę radzić będą o ważnej sprawie — planie pracy drużyny. Niektórzy niecierpliwią się, chcieliby jak najprędzej powiedzieć kolegom o swoich projektach i zabrać się do roboty.

Obrady rozpoczyna **Janek Krasiński** — przewodniczący rady I zastępu.

— Pracy przed nami dużo. Zrobiliśmy kajak i słupy na boisko sportowe, to bardzo dobrze, ale trzeba zacząć robić pomoce naukowe. W gabinecie fizycznym nie ma podstawek do naczyń, przydałyby się także przyrządy do geometrii i półki.

— No, dobrze — wtrąca Józek — ale skąd weźmiemy tyle drzewa. Desek nam już zabrakło.

— Nie martw się — uspokajają go inni. — Poprosimy o pomoc Komitet Opiekuńczy. Zresztą deski można zrobić z drzew, które mają być wycięte z terenu naszego półka doświadczalnego nad stawem.

— A przecież i z odpadków w stolarni dużo rzeczy można zrobić — dodaje **Czesiek Ruder.**

Drużyna wybrała delegację, która przedstawiła projekt Komitetowi Opiekuńczemu. Komitet zgodził się i obiecał pomoc.

Następnego dnia „ekipa" wyposażona w piłę i siekierę wyruszyła nad staw.

Chłopcy zawzięcie piłują twardy pień. Nareszcie. Drzewo z trzaskiem zwaliło się na ziemię. Szybko obcięli gałęzie. Będą deski.

*

W pracowni stolarskiej PGR-u robota aż się pali, to harcerze robią pomoce szkolne.

Szybko zwijają się chłopcy przy maszynach stolarskich. Jedni strugają listewki na stojaki do map, inni przycinają deski na półki do gabinetu fizycznego i biblioteki. Nie zapomnieli także i o sprzęcie sportowym. Kilku robi narty, łuki i oszczepy. Ale najwięcej roboty ma grupa, która wykonuje przyrządy do geometrii. Wymagają one dużej dokładności — przecież to robota precyzyjna.

Kierownik warsztatu, doświadczony stolarz dogląda prace harcerzy.

— Źle wygładziłeś tę deseczkę. Podstawki do naczyń fizycznych muszą być zupełnie równe — zwraca komuś uwagę.

Przy robocie czas płynie szybko. Wkrótce gotowe pomoce szkolne znajdą się w klasach, aby ułatwić dzieciom naukę.

*

Po lekcjach grupki dzieci zostają w świetlicy szkolnej. Samopomoc działa. Poszczególne kółka korzystają z różnych pomocy naukowych. Geometria łatwiej wchodzi do głowy, kiedy posługujemy się przyrządami i to zrobionymi przez siebie.

Właśnie uczniowie VI klasy uczą się geografii.. **Józia Kuriata** pokazuje pałeczką bieg Wołgi na mapie naprawionej przez harcerzy z jej klasy. W kącie świetlicy inna grupa posługuje się przyrządami do fizyki, przeprowadza doświadczenia mające wykazać, jak powstaje rosa. Wszędzie widać pomoce szkolne wykonane przez kółko stolarskie. Praca kółka wpływa dodatnio na naukę całej szkoły. **M. .W.**

Czy twój zastęp dobrze pracuje?

W OSTATNIEJ dyskusji mówiliśmy o ulepszaniu pracy na zbiórkach. Głos zabierali harcerki i harcerze, dzieląc się swymi uwagami o trudnościach i osiągnięciach. Doszliśmy wtedy do wniosku, że zbiórki należy planować wcześniej, żeby w planowaniu były uwzględniane potrzeby szkoły: nasze zainteresowania, żeby rozdzielać pracę na wszystkich członków zespołu.

Dziś w dalszym ciągu pomówimy o tym, co należy robić, aby zbiórki były coraz ciekawsze. Głos oddajemy Zbyszkowi Pawelcowi, przewodniczącemu rady drużyny z Sulejowa.

„Nasze pierwsze zbiórki zastępu miały duże braki, nie były interesujące, mało żywe, niechętnie też na nie przychodzono. Trzecią z kolei zbiórkę postanowiliśmy dobrze przygotować. Plan zbiórki zrobiliśmy dużo wcześniej, każdy był z nim zapoznany. Na tę zbiórkę wszyscy przyszli bardzo punktualnie. Wtedy to doszliśmy do wniosku, że chcąc, aby dalsze zbiórki były podobne do tej pod względem „udania się" należy je wcześniej i dokładnie jprzygotowac".

A jak sobie przygotowały ciekawą zbiórkę zastępu, opisują dokładnie harcerki z Raciborza.

„Już od dawna przygotowujemy się do zbiórki zastępu. Każde ogniwo ma do wykonania w związku z tym pewną pracę. Ponieważ nasz zastęp nosi imię Adama Mickiewicza, postanowiłyśmy zbiórkę ogniwa poświęcić Mickiewiczowi, aby przenieść to później na zbiórkę zastępu. Pracę w ogniwie podzieliłyśmy w ten sposób, że każda z nas ma coś do „roboty". Róża Sekuła przygotowuje urywek z „Pana Tadeusza", Ewa Siennicka przeczyta życiorys Mickiewicza. Poza tym wszystkie zwiedziłyśmy wystawę obrazów przedstawiającą życie poety. Dowiedziałyśmy się z niej, że Mickiewicz bardzo przyjaźnił się z wielkim poetą rosyjskim, Aleksandrem Puszkinem. Każda z nas uczy się teraz i poznaje wiersze Mickiewicza. Zbiórka zastępu przygotowana przez wszystkie ogniwa powinna się udać" — kończy list 3-cie ogniwo 2 zastępu przy żeńskiej szkole ogólnokształcącej w Raciborzu.

Tak przygotowana zbiórka uda się na pewno i wszyscy będą z niej zadowoleni, bo każdy będzie widział w niej swój wkład i każdy będzie bezpośrednio nią zainteresowany. Ale nie możemy po takiej zbiórce spocząć na „laurach". I tutaj właśnie wysuwa się ważna sprawa. Jest nią kontrola wykonania planu pracy na zbiórkach. Napisał o tym w dalszym ciągu listu Zbyszek Pawelec.

„Na zbiórce zastępu, która odbywa się raz w miesiącu, ogniwa składają przed ogniwem i członkami zastępu sprawozdanie z pracy za ubiegły miesiąc. Możemy wtedy wypowiadać swoje uwagi, co do zbiórek i wykonanych prac, czy one były słuszne, czy należycie je wykonaliśmy. Po takim skontrolowaniu wykonanego planu, przystępujemy do planowania na następny miesiąc — bogatsi już w doświadczenia.

O kontroli planu pracy piszą także harcerki z Ratoszyna.

„W naszej szkole plan pracy wisi w korytarzu. Każdy dobrze wie, co i kiedy robią ogniwa i jakie mają być tematy zbiórek. Obok tego jest rubryka „Wykonano", w której notujemy prace wykonane z podaniem terminu i kto był za nie odpowiedzialny. Jeżeli nie wykona się planowej pracy, poddajemy to ostrej krytyce. Krytyka pomaga nam w pracy, wyławiamy błędy i uczymy się na nich. Na następnych zbiórkach już się one nie powtarzają. Zbiórki przez to są ciekawsze i na lepszym poziomie".

Jak widzimy z tych wypowiedzi, aby zbiórka była lepsza muszą uczestniczyć wszyscy, tylko to jest ważne. Najważniejszą rzeczą jest odpowiedzialność wszystkich członków zespołu za wykonanie planu pracy. Dlatego słuszna jest wypowiedź Zbyszka Pawelca, oraz harcerek z Ratoszyna o kontroli wykonania pracy.

WYMIENIAMY DOŚWIADCZENIA

DRUŻYNA harcerska ze szkoły podstawowej Nr 4 w Wieliczce koresponduje z drużyną pionierską w Czechosłowacji. OTO CO PISZĄ CZESKIE PIONIERKI DO HARCERREK Z WIELICZKI.

Miłe koleżanki!

My należymy do 82 skupiny (drużyny) pionierów czechosłowackich w województwie Ustecki. Pragniemy poznać Was przez nawiązanie z Wami korespondencji. My bardzo kochamy dzieci polskie i dlatego do Was piszemy. Nasza 82 skupina przoduje w nauce w całym województwie. W zeszłym roku składałyśmy przyrzeczenie i cała nasza klasa ma czerwone chusty. Jeżeli będziemy w dalszym ciągu dobrze się uczyć, to na wakacje pojedziemy do Polski. Mieszkamy w mieście powiatowym Moste. Nasze miasto posiada 35 tysięcy mieszkańców. Pod całym miastem są ogromne kopalnie węgla. My nie mamy kryształowej soli, która jest u Was w Wieliczce. Chcielibyśmy, abyście napisali nam coś o tej kryształowej soli, my Wam znów napiszemy o szkle, które jest chlubą naszej ojczyzny. Kończymy z pionierskim pozdrowieniem.

Bądź gotów!

82 skupina Pionierów w Moste.

Nasi czescy przyjaciele także rozpoczęli już drugie półrocze. Na zdjęciu odrabia lekcje uczennica jednej ze szkół stolicy Czechosłowacji — Pragi.

ODPOWIEDŹ HARCEREK Z WIELICZKI

Kochane koleżanki!

Bardzo Wam dziękujemy za otrzymany list, który był dla nas miłą niespodzianką. W naszej szkole jest zorganizowana drużyna harcerska. Nasze zbiórki odbywają się w świetlicy szkolnej. Świetlicę mamy obszerną i ładnie udekorowaną portretami i gazetkami ściennymi. My także składałyśmy przyrzeczenie harcerskie. W czasie tej uroczystości otrzymałyśmy z rąk górników — przodowników pracy, odznaki harcerskie. Z uroczystości tej przesyłamy Wam zdjęcia. Prosicie w swym liście, ażeby napisać Wam coś o kryształowej soli. Otóż nasz kopalnia jest duża i posiada wiele komór wykutych w soli. W kopalni pod ziemią znajduje się również słone jezioro. W największej sali mieści się muzeum, w którym są różne kryształy soli, a także i stare narzędzia, którymi dawniej posługiwali się górnicy. Abyście lepiej wyobraziły sobie piękno naszej kopalni przesyłamy Wam książeczkę, w której wszystko jest dokładnie opisane. Gdy będziecie na wakacjach w Polsce, przyjedźcie także do Wieliczki.

Kończąc ten list pozdrawiamy Was serdecznie i oczekujemy od Was następnego listu. **Czuwaj! Drużyna harcerska szkoły Nr 4 w Wieliczce.**

WYNIKI II OGÓLNOPOLSKICH HARCERSKICH

Punktacja ogólna

Zespół województwa	B. zj. chł. mł	B. zj. dz. mł.	B. zj dz. st.	Sl. gig. chł. st.	B. pat. chł. mł.	B. pat. dz. mł.	B. pat. chł. st.	B. pat. dz	Razem
1. Kraków . .	490	394	490	462	879	300	828	870	4713
2. Katowice . .	435	189	460	479	855	297	810	885	4410
3 Opole . . .	309	—	89	316	558	294	807	—	2373
4. Wrocław . .	169	—	424	405	567	—	747	555	2312
5. Rzeszów . .	452	—	80	410	—	—	789	—	1751
6. Poznań . .	354	—	167	369	—	—	725	—	1615
7. Gdańsk . .	—	94	87	415	—	—	723	279	1598
8. Kielce . . .	—	—	—	248	—	—	729	276	1253
9. Białystok . .	65	—	78	74	273	—	756	—	1246
10. Olsztyn . .	77	95	168	—	—	—	753	—	1093
11. Warszawa m.	146	—	—	285	270	—	204	—	905
12. Szczecin . .	215	—	—	257	—	—	213	—	685
13. Bydgoszcz .	69	—	—	297	—	—	228	2	594
14. Łódź . . .	—	—	81	316	—	—	—	—	397
15. Warszawa w.	224	—	—	—	—	—	—	—	224
16. Ziel. Góra .	—	—	—	192	—	—	—	—	192
17. Lublin . . .	62	—	—	84	—	—	—	—	146

Wyjaśnienie skrótów: B. zj. = bieg zjazdowy chł. mł. st. = chłopców młodszych, starszych; Sl. gig. = slalom gigant; B. pat. = bieg patrolowy dz. = dziewcząt

Zasady punktacji w poszczególnych konkurencjach

W Biegach Zjazdowych i Slalomie: I miejsce 200 pkt., II — 198 itd. Za stopień „dobrze" na świadectwie: minus 1 punkt, za stopień „dostatecznie": minus 3 punkty.

Przykład:

Zwycięzca konkurencji otrzymał 200 pktów za zdobycie 1-go miejsca: w biegu zjazdowym lub slalomie-gigancie, a ponieważ posiadał 3 stopnie dostateczne i 4 dobre odlicza się mu 13 pktów, czyli w sumie posiada 187 punktów.

Zawodnik, który zajął 3 miejsce w konkurencji sportowej otrzymał 196 pktów, a posiada 4 stopnie dobre odlicza mu się 4 pkty, czyli w sumie posiada 192 pkty.

W ogólnej punktacji zawodnik 3 otrzymał 192 pkty i zajął 1 miejsce, zaś zawodnik 1-szy otrzymał łącznie 187 pktów i zajął dalsze miejsce.

Uczestnikom, którzy nie przedłożą świadectw, odlicza się 50 pktów.

W Biegach Patrolowych: ze względu na punktację zespołu 3-osobowego — zwycięzca otrzymuje 600 pkt. II miejsce — 594 itd. Punkty karne za świadectwo odlicza się od ilości punktów zdobytych przez patrol wg. punktacji podanej wyżej.

WYNIKI BIEGU ZJAZDOWEGO CHŁOPCÓW
z rocznika 1938 i 1939

(trasa 380 m, różnica wzniesień 60 m, 3 bramki kierunkowe)

Zgłoszonych do biegu 75 zawodników, startowało 71, bieg ukończyło 67

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	min. pkt. za świad.	pkt. za konk.	nota ogóln.
1.	Popielak Jerzy	Kraków	(Zakopane)	7	195	189
2.	Cieboń Stanisław	Kraków	(Nowy Targ)	6	188	182
3.	Zubek Aleksander	Kraków	(Zakopane)	20	200	180
4.	Górka Tomasz	Kraków	(Chrzanów)	2	180	178
5.	Dawidok Piotr	Kraków	(Zakopane)	20	198	178
6	Murman Andrzej	Rzeszów		16	194	178
7.	Sztolf Andrzej	Wrocław	(Jel. Góra)	14	190	176
8.	Paśko Jerzy	Kraków	(Nowy Targ)	7	182	175
9.	Zabierowski Jacek	Rzeszów		3	176	173
10.	Kafliński Jacek	Łódź miasto		3	164	161

Dalsze miejsca zajęli:

Kwaśniewski Andrzej — Kraków (Nowy Targ), Marszałek Wiktor — Kraków (Nowy Targ), Wadowski Zygmunt — Kraków (Nowy Sącz), Botorowicz Andrzej — Kraków, Gabraś Wiesław — Kraków (Nowy Targ), Kulos Wojciech — Kraków (Nowy Sącz), Cieślawski Rudolf — Katowice (Cieszyn), Blachaczek Jerzy — Rzeszów, Malinowski Roman — Kraków, Wylężek Henryk — Katowice (Tarn. Góry), Baszkiewicz Zbigniew — Katowice (Sosnowiec), Rzepacki Rafał — Katowice (Sosnowiec), Bledziewski Zbigniew — Rzeszów, Mrożek Zygmunt — Opole (Nysa), Wyrwicz Czesław — Katowice (Bielsko), Jęczmyn Janusz — Warszawa-miasto, Tuszyński Henryk — Kraków (Chrzanów), Pigurski Marek — Warszawa (Czechowic), Kutys Roman — Rzeszów, Garniłowicz Krzysztof — Szczecin, Papiernik Roman — Poznań (Szremie), Hess Piotr — Katowice (Bielsko), Ligacz Zygmunt — Opole (Racibórz), Konieczny Emil — Rzeszów, Lipski Edward — Olsztyn, Szlachetka Bogumił — Poznań, Suszyński — Wrocław, Kobrynowicz Zbigniew — Katowice (Będzin), Janiszewski Stanisław — Opole (Strzelce), Głąb Jacenty — Opole, Nowak Zygmunt — Katowice (Pszczyna), Browarski Włodzimierz — Warszawa (Stefanowce), Sodelin Bogdan — Katowice (Chorzów), Piotrowski Bogusław — Warszawa (Błonie), Przewoźny Wojciech — Poznań, Płonka Jerzy — Kraków, Klarkowski Roman — Bydgoszcz (Chełmno), Stonecki Jerzy — Szczecin, Stranik Zbigniew — Szczecin, Myślinice Andrzej — Rzeszów, Dyga Stanisław — Kraków (Bochnia), Szczepanek Antoni — Kraków (Nowy Sącz), Szczepański Jan — Katowice (Cieszyn), Szostak Adam — Kraków (Zakopane), Wojewoda Andrzej — Katowice (Sosnowiec), Lebioda Eugeniusz —Poznań (Konin), Batusz Dziosma — Białystok (Augustów), Kaczor Jacek — Kraków, Siwek Andrzej — Warszawa-miasto, Nędzyński Cezary — Poznań (Ostrów), Filipiak Ryszard — Poznań (Kościelec), Kwapień Lech — Katowice (Chorzów), Ozóg Józef — Poznań (Krotoszyn), Zapała Tadeusz — Rzeszów, Betlej Władysław — Rzeszów, Sendel Zbigniew — Lublin, Pawłowski Andrzej — Rzeszów.

WYNIKI BIEGU ZJAZDOWEGO DZIEWCZĄT
z rocznika 1938 i 1939

Zgłoszonych 11 zawodniczek, startowało 11, bieg ukończyło 8.

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	min. pkt. za świad.	pkt. za konk.	nota ogóln.
1.	Górecka Renata	Kraków	(Zakopane)	3	200	197
2.	Jędrzejewska T.	Kraków		2	198	196
3.	Kudasik Halina	Kraków	(Krynica)	2	186	184
4.	Tatar Helena	Kraków	(Zakopane)	8	192	184
5.	Kędzior Danuta	Katowice	(Cieszyn)	4	188	184
6.	Michalska Małg.	Olsztyn		16	190	174
7.	Kędzia Maria	Gdańsk		10	184	174
8.	Szuścikówna Hal.	Katowice	(Cieszyn)	50	194	144

WYNIKI BIEGU ZJAZDOWEGO DZIEWCZĄT
z 1936 i 1937 rocznika

Zgłoszonych do biegu 38 zawodniczek, startowało 35, bieg ukończyło 32

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	min. pkt. za świad.	pkt. za konk.	nota ogóln.
1.	Motowska Maria	Kraków		—	196	196
2.	Głowacka Anna	Kraków		—	190	190
3.	Lorek Barbara	Kraków		13	198	185
4.	Fut Maria	Kraków		14	194	180
5.	Oleksy Maria	Kraków		22	200	178
6.	Dudzińska Aleks.	Kraków		6	184	178
7.	Fuks Krystyna	Kraków		14	192	178
8.	Kozioł Krystyna	Katowice		3	180	177
9.	Bukowska Janina	Kraków		1	176	175
10.	Gruszecka Joanna	Katowice	(Bielsko)	1	172	171

Dalsze miejsca zajęli:

Golendowska Danuta — Wrocław, Jaworska Aleksandra — Katowice, Pawlikowska Zdzisława — Katowice (Bielsko), Dymitriew Klaudia — Poznań, Świerga Irena — Opole, Cieśla Halina — Katowice, Ciemięga Brygida — Katowice, Chodakowska Ewa — Gdańsk, Adamska Jadwiga — Wrocław, Trentowska Maria — Olsztyn, Kurtak Halina — Wrocław, Błoch Janina — Olsztyn, Myszynkiewicz Wanda — Wrocław, Marczak Barbawa — Łódź, Klucznik Anna — Katowice, Szewczyk Renata — Rzeszów, Tarczewska Irena — Wrocław, Powstaczanka — Katowice, Mączyńska Bożena — Wrocław, Żywicka Barbara — Białystok, Ciesielska Emilia — Poznań, Moszczuk Krystyna — Wrocław.

WYNIKI SLALOMU - GIGANTU CHŁOPCÓW
z rocznika 1936 i 1937

Zgłoszonych do konkurencji 141 zawodników, ukończyło 112, zdyskwalifikowanych 2 zawodników

Trasa o różnicy wzniesień 70 m, długość 420 m, 12 bramek.

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	min. pkt. za świad.	pkt. za konk.	nota ogóln.
1.	Jankowski Józef	Kraków		5	188	183
2.	Kawczak Stanisł.	Rzeszów		5	186	181
3.	Staniczek Józef	Katowice		12	192	180
4.	Koller Tadeusz	Katowice		3	182	179
5.	Wolny Adam	Katowice		12	180	168
6.	Harazim Tadeusz	Katowice		20	184	164
7.	Trentiacy Stanisł.	Gdańsk		5	168	163
8.	Nowak Zygmunt	Katowice		10	172	162
9.	Podrecki Miecz.	Kraków		9	170	161
10.	Ruchałowski St.	Kraków		13	174	161

Dalsze miejsca zajęli:

Aksamit Ryszard — Kraków, Aksamit Stanisław — Kraków, Fryc Tadeusz — Kraków, Żównicki Marian — Kraków, Nowak Henryk — Katowice, Kulik Jerzy — Wrocław, Ochrzak Tadeusz — Wrocław, Koczylak Andrzej — Katowice, Pikuła Jan — Rzeszów, Balkowski Bogusław — Rzeszów, Wojewoda Marian — Kraków, Więcławski Leon — Katowice, Lezar Wiesław — Rzeszów, Mikicki Klemens — Gdańsk, Czepiel Mieczysław — Kraków, Teryński Leopold — Kraków, Sikora Józef — Katowice, Munia Józef — Szczecin, Szary Wiesław — Warszawa, Obierak Wiesław — Wrocław, Pisarek Zenon — Katowice, Kordak Jerzy — Poznań, Cweina Zdzisław — Katowice (Bielsko), Kozioł Marian — Wrocław, Cibler Piotr — Katowice, Robakowski Andrzej — Bydgoszcz, Mareszuk Jan — Rzeszów, Walendzik Stanisław — Zielona Góra, Urbanowicz Józef — Białystok, Włoch Stanisław — Kraków, Mysogląd Stanisław — Kraków, Faczak Władysław — Katowice, Olszewski Jerzy — Kraków, Skorupa Leon — Katowice, Buda Edward — Kraków (Wadowice), Skarga Jan — Kraków, Bałarowicz Andrzej — Kraków, Zacharuk Tadeusz — Gdańsk, Kul Andrzej — Katowice, Łokieć Edward — Katowice, Górka Bolesław — Wrocław, Nogaj Edward — Wrocław, Kamiński Roman — Wrocław, Kiebasiński Stanisław — Lublin, Personowski Jerzy — Łódź-miasto, Buchała Roman — Rzeszów, Fajstner Edmund — Gdańsk, Śnioch Ryszard — Kielce, Dwulit Edward — Katowice, Sochacki Marian — Kielce, Wydra

Dopiero gdy znów znaleźli się nad lądem, uspokoiło się nieco, Suchy ochłonął po gwałtownych zapasach z żywiołem i natychmiast zaczął doznawać uczucia, jakby zapadał się w jakąś mglistą odchłań. Tylko od czasu do czasu majaczyły mu przed oczyma zegary, manometry, liczniki. Wtedy próbował uświadomić sobie ich znaczenie i nagle budził się z odrętwienia: leciał! Prowadził maszynę! Był odpowiedzialny nie tylko za własne życie!

Wreszcie po jednym z takich ocknięć zdecydował się powiedzieć o tym Gonarowi. Spojrzał na niego i nagle zrozumiał rzecz najdziwniejszą, nad którą nie zastanawiał się dotąd — zdumiewający fakt, iż maszyna zachowuje stale właściwy kurs i poziom lotu, podczas gdy on sam traci świadomość, co się z nią dzieje!

Pułkownik lewą ręką trzymał uchwyt steru. Jego energiczna twarz miała wyraz napiętej, stanowczej woli. Tylko od czasu do czasu kąciki ust drgały mu lekko, jakby skurczem bólu.

— On wie! — pomyślał Suchy. — On prowadzi „Lichacha", nie ja...

Zrobiło mu się gorąco ze wstydu. Nie umiał znaleźć dość mocnych słów, aby potępić samego siebie. Jak mógł do tego dopuścić?!

— Śpij — powiedział Gonar, nie odrywając spojrzenia od przyrządów. — Obudzę cię, jak trzeba będzie wylądować.

Suchy omal się nie rozpłakał z wściekłości.

— Nie będę spał — zawołał. — Nie zasnę już ani na sekundę. Jeżeli nie uważacie mnie za ostatnią kanalię, jeżeli nie chcecie upokorzyć i zgnębić mnie do reszty, puśćcie ster!

— No - no — uśmiechnął się pułkownik, spełniając to życzenie.— Nie ma z czego robić tragedii. To właściwie moja wina: miałem cię budzić...

IV.

W pół godziny po ryzykownym lądowaniu na polowym lotnisku stacji arktycznej Wos-Taj III, załoga samolotu „Lichacz" - 9737 spała już kamiennym snem. Gonar oświadczył, że muszą wypoczął co najmniej przez dwanaście godzin i były to ostatnie słowa, jakie doszły do świadomości Suchego.

Toteż, gdy w jakiejś chwili zrozumiał, że ktoś przemocą ściąga go z łóżka zbuntował się przeciw całemu światu. Tego było już za wiele! Nie chciał o niczym wiedzieć. Każdy jego nerw, każde włókno jego mięśni, każdy splot mózgu pożądał snu.

— Nie wstanę — mruknął. — Idźcie precz! Nie mam zamiaru...

Ale postawiono go na nogi, a lodowaty wilgotny okład na karku wrócił mu przytomność. Wstrząsnął się i otworzył oczy. Kierownik stacji Guzowski i doktór Bonin trzymali go pod ręce, żeby nie upadł. Przed nim stał Gonar. Profesor Tokarow chodził tam i z powrotem po izbie. Łóżko, na którym przedtem spał Misza Kozyr, było puste.

Zapytał, co się stało i która godzina.

— Minęła północ — powiedział Gonar. — Spaliśmy dwie godziny. Musimy zaraz lecieć...

Suchy patrzył na niego, nie mogąc zrozumieć znaczenia tych słów.

— Jeżeli nie zdobędziesz się na ten lot — mówił pułkownik dalej — polecę sam i...

Tokarow zatrzymał się na środku pokoju.

— Jeżeli nie wytrzymacie lotu do Moskwy, ten człowiek umrze — oświadczył gniewnie. — Nie zgodzę się na to, żeby inspektor Gonar prowadził maszynę, mając złamaną rękę i silną gorączkę.

Suchy oprzytomniał do reszty.

— Rozumiem — powiedział Suchy. — Lecimy.

Wos-Taj III — Podbigajsk — Tołstonowsk — Obdorsk — Archangielsk — Moskwa... Niespełna pięć tysięcy kilometrów w pięciu etapach lotu... Piętnaście godzin za sterem samolotu, w ciemnościach nocy, w burzy, na bar-

IGRZYSK NARCIARSKICH 9 – 10 lutego 1951 r.

Marian — Katowice, Kukułka Marian — Kraków, Nycz Jerzy — Rzeszów, Wilk Stanisław — Rzeszów, Mirocha Edward — Kraków, Jaworski Roman — Gdańsk, Bubryczko Tadeusz — Kraków, Birbach Jerzy — Gdańsk, Naglowski Henryk — Kielce, Wiernicki Edward —Lublin, Glonka Alojzy — Gdańsk, Jodłowski Bogusław — Gdańsk, Rudzki Piotr — Katowice, Socha Bogusław — Gdańsk, Matejko Stanisław — Kraków, Lewiński Henryk — Gdańsk, Olenderek Bernard — Katowice, Grzej Jan — Poznań, Moska Zygmunt — Gdańsk, Łuszcz Władysław — Zielona Góra, Franczak Tadeusz — Kraków, Adamski Wacław — Poznań, Kozierski Józef — Opole, Pez Zenon — Katowice, Gładysz Józef — Opole, Jaroszyński Zygmunt — Szczecin, Chruszczyk Andrzej — Katowice, Lont Lech — Gdańsk, Klemer Janusz — Poznań, Prusak Paweł —Bydgoszcz, Merta Adam — Kraków, Kaczyński Ferdynand — Poznań, Dysiewicz Zbigniew — Zielona Góra, Widziszewski Franciszek — Rzeszów, Zaremba Stanisław —Kraków, Sznaber Henryk — Katowice, Koloch Hubert — Katowice, Kolek Janusz — Kraków, Dyjak Stanisław—Rzeszów, Edyk Jan — Łódź, Koczorowski Józef — Poznań, Łazencki Zenon — Łódź, Buliński Tadeusz — Szczecin, Zawiślak Zbigniew — Łódź-miasto, Szpakowski Łucjan —Łódź miasto, Ewert Bolesław — Bydgoszcz, Wasilewski Tadeusz — Warszawa, Kubik Mieczysław—Kielce, Goździński Stefan — Łódź-miasto, Lewandowski Eugeniusz —Wrocław, Karolkiewicz Stanisław — Warszawa, Kostuła Stanisław — Lublin, Chychła Zbigniew — Rzeszów, Fluda Stanisław —Rzeszów.

WYNIKI BIEGÓW PATROLOWYCH

Bieg rocznika 1926 i 1937, tak chłopców jak i dziewcząt, odbył się na dystansie około 3 km. Po drodze były przeszkody terenowe z: łączności, terenoznawstwa i samarytanka. Podobne przeszkody były dla roczników 1938 i 1939. Trasa około 2 km.

WYNIKI BIEGU PATROLOWEGO CHŁOPCÓW Z ROCZNIKA 1938 i 1939

Zgłoszonych do konkurencji 19 zespołów, bieg ukoczyło 17 zespołów, 2 zespoły zdyskwalifikowano.

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	pkt. za konk.	min. pkt. za świad.	nota ogóln.
1.	Sztolf Andrzej Przystawka Kaczanowski	Wrocław		594	21	573
2.	Tuszyński Henryk Górka Tomasz Dyga Stanisław	Kraków		582	14	568
3.	Zubek Aleksander Poplelak Jerzy Dawidek Piotr	Kraków		600	47	553
4.	Dyczkowski Januś Shop	Katowice		564	20	544
5.	Szczepanek Ant. Kules Wadowski	Kraków		552	22	530
6.	Kaczor Jacek Płonka Szostek	Kraków		570	41	529
7.	Szczepański Jan Malik Mróz	Katowice		546	20	526
8.	Głąb Jacenty Mrożek Ligacz	Opole		534	12	522
9.	Wojewoda Wewerko Boszkiewicz	Katowice		528	9	519
10.	Olszowski Gabryś Marszałek	Kraków		588	71	517

Dalsze miejsca zajęli:

Kwaśniewski Leon, Paśko Jerzy, Giebeń Stanisław — Kraków, Batur Bogdan, Kobrynowicz, Łokieć — Katowice, Kolek, Merta, Smrek — Kraków, Janiszewski, Szulc, Walaszek — Opole, Batus Dzioma, Szypulski Zbigniew, Nawrocki Władysław — Białystok, Zawistowski, Jęczmyn, Siwek — Warszawa, Zienkiewicz, Mukometar, Okielski — Wrocław.

WYNIKI BIEGU PATROLOWEGO DZIEWCZĄT Z ROCZNIKA 1938 i 1939

Zgłoszono do konkurencji 3 zespoły, bieg ukończyły wszystkie.

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	pkt. za konk.	min. pkt. za świad.	nota ogóln.
1.	Górecka Renata Tatar Helena Jędrzejowska T.	Kraków		600	13	587
2.	Wojaczek Lidia Święta Eugenia Walter Maria	Katowice		596	16	578
3.	Pełka Janina Świryda Grabowska Kr.	Opole		588	36	552

WYNIK BIEGU PATROLOWEGO CHŁOPCÓW Z ROCZNIKA 1936 i 1937.

Zgłoszonych do konkurencji 51 zespołów, bieg ukończyło 44, 2 zdyskwalifikowano.

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	min. pkt. za świad.	pkt. za konk.	nota ogóln.
1.	Gładysz Józef Pampuch Bruno Wyżka Henryk	Opole		41	582	541
2.	Bachmura Wł. Potrzebowski L. Kozłowski Jan	Olsztyn		62	600	538
3.	Rudzki Piotr Nowak Jerzy Sznabel	Katowice		17	552	535
4.	Trentjacy Stan. Mikicki Klemens Kaszubski Ed.	Gdańsk		47	564	517
5.	Korsak Jerzy Szymański Adamski	Poznań		85	588	503
6.	Aksamit Ryszard Puchałowski St. Fryc Tadeusz	Kraków		57	558	501
7.	Kieroński Bron. Konieczny Kataś Roman	Rzeszów		79	576	497
8.	Zaręba Stanisław Sarga Jan Wojewoda Marian	Kraków		43	540	497
9.	Wysocki Edmund Liszewski Henryk Szykowski Wł.	Białystok		75	570	495
10.	Pyżyk Tadeusz Michnicki Zdz. Urbanowicz Józef	Białystok		85	528	495

Dalsze miejsca zajęli:

Obersztain Roman, Reński Stefan, Naniewski Andrzej — Wrocław, Kornacki Romuald, Kuś Adam, Brzestowski Teodor — Opole, Batorowicz Andrzej, Mirocha Edward, Buda Edward — Kraków, Knapik Rajhold, Czechowicz, Mącieszek — Katowice, Nycz Jan, Widziszewski Franciszek, Ramanow Marian — Rzeszów, Firuzek Kazimierz, Staniczek, Kołder — Katowice, Węglarz Józef, Żabnicki Marian, Zwardoń Karol —Kraków, Franczuk Tadeusz, Mysogląd, Mazgaj—Kraków, Łobek Julian, Wojewódzki, Zgórski — Kielce, Maresek Jan, Kawiak, Hychła — Rzeszów, Tibler Piotr, Sikora, Harazim — Katowice, Mircarz Włodzimierz, Kubik, Sochacki— Kielce, Karpowicz Roman, Rosik Stefan, Owszak — Wrocław, Pęcherczyk Marian, Koziarski Józef, Winiarski Władysław — Opole, Surymowicz Aleksander, Sobolewski Jacek, Szmitkowski Janusz — Olsztyn, Wydra Marian, Roloch, Szczechla — Katowice, Kozak Henryk, Blachaczek Jerzy, Fluda — Rzeszów, Szczarek Stefan, Macharow, Fatyga Łucjan — Wrocław, Gałczyński Ignacy, Śniech, Ryniewicz — Kielce, Buchała Roman, Dyjak, Kikuła Jan — Rzeszów, Warzecha Hubert, Mnich, Szmidt — Katowice, Robakowski Andrzej, Prusak Andrzej, Ewart — Bydgoszcz, Frączak Wacław, Pietruś Józef, Miasztal — Wrocław, Cyrulik Bogdan, Żak, Muszkieta — Poznań, Jodłowski Bogusław, Zacharuk Tadeusz, Lewiński Henryk — Gdańsk, Bednarski Zygmunt, Łopata, Czepiel — Kraków, Korsakowski Bogdan, Magot, Borysiewicz — Olsztyn, Borsz Tadeusz, Klamer, Miętas — Poznań, Żyzniewski Edmund, Buliński, Munia — Szeczecin, Plata Stanisław, Fastner, Lont — Gdańsk, Grzyb Witold, Browski, Urban — Kielce, Sowa Bogusław, Mazurkiewicz, Moska — Gdańsk, Jankowski Tadeusz, Trembicki, Rudewicz — Białystok, Kuligowski Stefan, Trepanowski, Bardian — Białystok, Sadowski Marian, Wasilewski, Kowalski — Warszawa.

WYNIKI BIEGU PATROLOWEGO DZIEWCZĄT z rocznika 1936 i 1937

Zgłoszonych do konkurencji 10 zespołów, bieg ukończyło 10.

Zdob. miej.	Nazwisko i imię	Kom. Woj.	środowisko	min. pkt. za świad.	pkt. za konk.	nota ogóln.
1.	Cieślar Halina Pustowczanka Jaworska	Katowice		35	600	565
2.	Motowska Małg. Głowacka Dudzińska	Kraków		6	564	558
3.	Pawlik Zdzisława Gruszecka Gębicka	Katowice	(Bielsko)	6	558	552
4.	Kozioł Krystyna Czyż Kędzior	Katowice		19	570	551
5.	Fuks Krystyna Kut Maria Lorek Barbara	Kraków		39	582	543
6.	Bukowska Janina Oleksy Maria Kamińska	Kraków		50	588	538
7.	Kurtak Halina Adamska Gorendowska	Wrocław		25	532	527
8.	Chodorowska Ewa Kędzia Maria Kunowska Teresa	Gdańsk		52	576	524
9.	Szklarczyk Beata Wiśniewska Irena Kaczmarczyk	Kielce		31	546	515
10.	Dominiak Maria Kasztelaniec Kołodziej	Wrocław		108	540	432

»ŚWIAT MŁODYCH«—Pismo Harcerskie

WYDAJE: Zarząd Główny ZMP, nakładem Sp. Wyd. - Ośw. »Czytelnik«

REDAGUJE: Komitet

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Wiejska 17, II piętro

ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Wiejska 12

ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Odd. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr., kwartalnie 2.70 zł. półrocznie 5.40 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 1800i, prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zlecona. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr. 25.

2-B-15273

kach wichru ,w śnieżycy... Piętnaście godzin nadludzkiego wysiłku, walki z żywiołem, ze strachem, ze śmiertelnym zmęczeniem, z własną słabością... Nie dla materialnych zysków, nie dla nagrody i pustej sławy. Nie dla sensacji. Nie tak jak tam, gdzie jedni narażają życie, aby za pieniądze dać innym podniecające widowisko... Lecz dla sprawy zapoznanej, nieważnej w krajach, gdzie bogacze rządzą biedakami: dla uratowania życia zwykłego człowieka!

Taki był sens tego lotu.

Ratowniczy samolot „Lichacz" - 9737 wylądował w Moskwie o godzinie szesnastej. Jego załoga i dwaj pasażerowie — profesor Tokarow i tajmyrski myśliwiec Arga — na polecenie naczelnej dyrekcji Aeroflotu zostali natychmiast przewiezieni samochodem służbowym do kliniki Akademii Medycznej.

Pułkownik Gonar nie mógł się pogodzić z tym dziwacznym postępowaniem swoich przełożonych. Miał przecież do załatwienia mnóstwo pilnych spraw, które czekały na niego od rana dnia poprzedniego. Wysiadając z kabiny „Lichacza" na moskiewskim lotnisku, był przekonany, że wykonał do końca zadanie, które opóźniło jego powrót. A oto kazano mu jeszcze tracić czas w gabinecie Tokarowa, w oczekiwaniu na coś, czy też na kogoś — licho wie, po co!

Siedzieli tam we trzech, podczas gdy profesor — zapomniawszy o ich istnieniu — zajął się wyłącznie swoim nowym pacjentem, Argą.

Gonar był zniecierpliwiony i zły. W dodatku ból w złamanym przedramieniu dokuczał mu coraz dotkliwiej. Z irytacją spoglądał to na drzwi, za którymi przed kwadransem znikł Tokarow wraz ze swą sekretarką czy asystentką to na Suchego i Kozyra, którzy zasnęli natychmiast w wygodnych fotelach.

Zapalił ostatniego papierosa, zgniótł tekturowe pudełko i zaczął się rozglądać za koszem na papiery i odpadki, gdy drzwi ostrożnie, cicho się otworzyły i do gabinetu weszła owa sekretarka, niosąc niklowane pudło sterylizacyjne.

Gonar spojrzał na nią przez ramię.

— Na co my czekamy? — spytał. — Nie wiecie?

— Nie wiem — odrzekła. — Profesor mnie przysłał, żeby wam zrobić zastrzyk.

— Mnie? — zdumiał się pułkownik. — Jaki zastrzyk?!

— Uśmierzający. Boli was? — dotknęła palcem jego ramienia.

— Nie chcę żadnego zastrzyku — mruczał. — Dajcie mi spokój.

Ale nie zważała na to. Nie mógł się przecież z nią mocować...

— Usiądźcie — rozkazała, wskazując na fotel za biurkiem.

Poddał się: cóż było robić!

— Profesor przyjdzie za chwilę — powiedziała pocieszająco. Nie poczuł nawet ukłucia igły, a gdy zebrała z powrotem swoje pudło, buteleczkę z eterem i watę, mruknął: „dziękuję" i — zrezygnowawszy — wyciągnął się wygodniej: trzeba było czekać...

Nigdy później nie mógł sobie przypomnieć, jak długo to trwało. Pamiętał tylko, że ból w ramieniu zgasł prawie natychmiast. Doznał miłego uczucia spokoju i odprężenia. Ostatnim przebłyskiem świadomości przewinął mu się w uszach dźwięczący sygnał telefonu.

Telefon nadal dzwonił uporczywie i po chwili Natalia Aleksandrowna usłyszała ten powtarzający się dźwięk zza drzwi sekretariatu.

— Masz tobie! Zapomniałam wyłączyć — pomyślała. — Jeszcze ich pobudzi...

Wstała i szybko podeszła ku drzwiom. W tej samej chwili od strony korytarza wszedł profesor.

— No, ten człowiek będzie żył! — powiedział. — Jak on się nazywa?

— Arga — odrzekła Natalia Aleksandrowna. — Zrobiłam inspektorowi Gonarowi zastrzyk nasenny, ale nie wyłączyłam telefonu — dodała. — Ktoś dzwoni...

Tokarow lekceważąco machnął ręką.

— Nie obudzi się, choćby mu z armat strzelali nad głową.

Wszedł do gabinetu i zdjął słuchawkę.

Zgłosił się naczelny dyrektor Aeroflotu.

— Poradziliście sobie z Gonarem?

Profesor uśmiechnął się.

— Śpi — odrzekł. — Śpią wszyscy trzej.

— No - no! — powiedział dyrektor. — To z was czarodziej. Jutro ich odwiedzę. Tylko pilnujcie, żeby wam nie uciekli. Ten człowiek gotów wyskoczyć oknem, jak się dowie, że ma zostać u was aż trzy tygodnie.

Tokarow zapewnił go, że do tego nie dopuści. Odłożył słuchawkę i obejrzał się na swoją sekretarkę.

— Natalio — powiedział groźnie. — Musisz to sama urządzić. Ja mam tego człowieka z Tajmyru. Jak on się nazywa?

— Arga — odrzekła cierpliwie Natalia Aleksandrowna.

KONIEC.

ZDOBYWCY CZTERECH REKORDÓW

ROZŚPIEWANE WAGONY

Z E wszystkich stron naszego kraju pędzą pociągi z rozśpiewaną młodzieżą. A kiedy wagony zbliżając się do przystanków zwalniają swój bieg, rozbrzmiewają melodie, potężnieją pieśni harcerzy.

Wreszcie dworzec jeleniogórski. Powitanie. Orkiestra młodzieżowa. Serdeczne i mocne słowa przedstawiciela Komitetu Partii. Żywiołowe oklaski. Nie, tak uroczystego przyjęcia nie spodziewali się harcerze, wybrani w swoich drużynach jako najlepsi uczniowie na II Ogólnopolskie Igrzyska Narciarskie.

— A oto i cel podróży — Szklarska Poręba.

Na dziś pozostaje tylko rozgościć się w domach wczasowych, odświeżyć po podróży, spożyć smaczny posiłek i buch... w świeżą pościel na spoczynek — do jutra!

GOTOWI DO PRACY I OBRONY

Z AWARCZAŁY werble. Zagrały fanfary. Ranek. Szczerozłote słońce rozsypuje całe garście promieni, które błyskają po białej powierzchni, skrzą się i rosną, aby znienacka rozszczepić się w wiązkę różnokolorowego światła. Radość rozpiera piersi, a na twarzach tyle szczęścia, że chciałoby się objąć w ramiona i uścisnąć wszystkich dokoła stojących kolegów, i góry i radosne słońce.

Do uczestników igrzysk przemawia kierownik wydziału harcerskiego Zarządu Głównego ZMP, tow. Berek. Harcerze głęboko rozumieją treść jego słów, są robotniczymi i chłopskimi synami. Wiedzą, że tylko Polska Ludowa, ojczyzna ludzi pracy mogła im zapewnić takie warunki. Wiedzą, że podczas rządów obszarników i kapitalistów, żaden z nich nie mógłby wziąć udziału w takiej imprezie, a zresztą, kto wtedy myślał o igrzyskach dla dzieci!

W miarę jak słuchają słów otwierającego igrzyska towarzysza, serca harcerzy wzbierają coraz większą wdzięcznością i nienawiścią. Wdzięcznością dla klasy robotniczej, która pokojową pracą tworzy z każdym dniem coraz piękniejsze, szczęśliwsze życie. Nienawiścią do wrogów, którzy starają się to szczęście zburzyć, którzy mordują dzieci i ludność koreańską, którzy grożą światu nową pożogą wojenną.

Pada okrzyk: „Niech żyje nasz kochany Towarzysz Bierut!" — a potem skandowanie: „po — kój. po — kój, po — kój."

Na trybunę wchodzi harcerka Irena Głaszewska i odczytuje list swojej rady drużyny, przy szkole Nr. 1 w Lidzbarku Warmińskim do wszystkich uczestników Igrzysk. List rady drużyny wzywa wszystkich harcerzy, do czujności wobec wroga i kończy się słowami: — w tej walce zwyciężymy my, zwyciężą pokój!

Zebrani tu zawodnicy — to harcerze, którzy podjęli zobowiązanie które brzmi: Bądźcie czujni! Bądźcie gotowi w każdej chwili bronić pokoju.

Igrzyska otwarte...

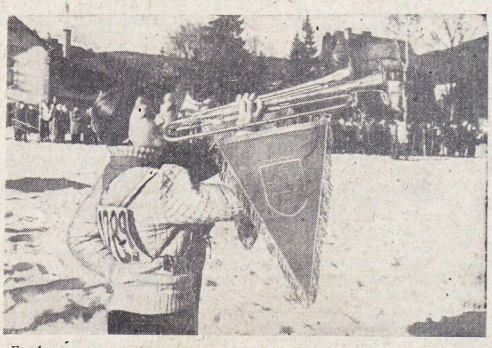

Fanfary przy poczcie proporcowym woj. gdańskiego witają rozpoczęcie Igrzysk.

NA TRASIE

J ESTEŚMY na trasie biegu zjazdowego. Co pół sekundy zawodnik opuszcza start.

Na mecie trzaskają stopery. Oto właśnie zawodnik Nr... fiknął kozła. Powoli zbiera się, a stoper nie czeka. Tyka i tyka, a sekundy lecą!

...Kol. Górecka z Zakopanego jest bardzo zła: zjechała ładnie, po zakopiańsku „noga przy nodze". A tu — „starter" (sędzia, który „wypuszcza" ze startu zawodników) jadąc trasą minął ją — i zepsuł tempo. Mała zakopianka liczy jeszcze na punkty w biegu patrolowym... i jak z tabel wyników na str. 6 i 7 wynika, liczy słusznie.

...Przechodzimy na trasę slalomu gigantu. Tu co minutę ze startu rusza chłopiec. Wcale nie łatwo przejechać wszystkie bramki. Opuścisz, to zaraz sędzia ostrzeże i każe wracać.

Tacy już są ci sędziowie. Jest ich tu dużo. Wszyscy z PZN — doświadczeni w szeregu „dorosłych" biegach, zjazdach, slalomach, skokach. Pracują ofiarnie i denerwują się razem z nami „widzami" — którzy na piechotkę brną w śniegu po kolana: —

— No, szybciej — już zaraz meta, no, raz, dwa, hop! Jest. Jaki czas kolego?

Ale tu nie o czas tylko chodzi. Chodzi o wytrwałość. Oto mała opolanka, tuż przed metą zgubiła nartę. Nie przejmuje się. Na jednej narcie, jak na hulajnodze dociera do mety. Dostaje brawa.

Tak, bardzo mało zawodników wycofało się. To dobrze. Być sprawnym do pracy i obrony, znaczy być wytrwałym, nie zrażać się trudnościami.

ZASŁUŻONE WYRÓŻNIENIE

P ODCZAS, gdy jedni wykazywali swoje umiejętności sportowe na starcie biegu zjazdowego i slalomu — pozostali brali udział w różnych grach i zabawach na śniegu. Przy okazji opowiadali nam o swych osiągnięciach. A było się czym pochwalić. Zjechali się tu przecież najlepsi uczniowie. Wybrano ich na delegatów, dlatego właśnie, że swoją pracą w pierwszym półroczu zasłużyli sobie na tak zaszczytne wyróżnienie. Oto co nam mówią:

— Ja uczę sama analfabetów — mówi Ada Budzikówna (ze wsi Rogów pow. Pińczów).

Z początku było mi trudno, bo Kaczmarkowa, którą uczę czytać i pisać ma już około 60 lat i nie chciała się uczyć. Co mi tam już po tym— mówiła. Ale tłumaczyłam jej cierpliwie, przekonywałam, a ona teraz się cieszy, bo już umie coś niecoś czytać i pisać.

Ala to dobra uczennica. Nie tylko dlatego, że ma bardzo dobre świadectwo, ale i dlatego, że łączy naukę z pracą społeczną...

— Moi rodzice byli biednymi chłopami — opowiada Lutek Dzie dzic. ze spółdzielni produkcyjnej w Koniecznie pow. Włoszczowa. Wstąpili do spółdzielni zaraz, jak się organizowała. Teraz są bardzo zadowoleni. Nasza spółdzielnia ma już osiągnięcia. Wszyscy widzą, że zespołowo i przy pomocy maszyn można osiągnąć dużo większe plony. Ale mamy też jeszcze takich, co się boją zapisać, bo ich straszą kułacy, więc harcerze uświadamiają chłopów, swoich rodziców. A uczymy się wszyscy też nienajgorzej.

Lutek jest skromny. Nie mówi nam o tym, co później dodaje instruktor. Lutek ma od góry do dołu same bardzo dobre stopnie, bo chce zostać lekarzem, aby potem leczyć ludzi w swojej spółdzielczej wsi.

— Jasia Pełka z rodziny robotniczej ma także bardzo dobre wyniki w nauce. Wybrano ją na ogniwową. Stara się więc, aby wszyscy w ogniwie mieli jak najlepsze stopnie.

Pierwszy dzień Igrzysk dobiega końca. Wieczorem w świetlicy domu „Odbudowa" wesoła zabawa. Przygrywa orkiestra Domu Harcerza z Legnicy. Wesołe jest życie, kiedy się dobrze wypełnia swoje obowiązki.

W DRUGIM DNIU

B IEG patrolowy to bardzo ciekawa konkurencja. Jedziemy lasem. Oto punkt kontrolny. Patrolowy melduje się i otrzymuje rozkaz dla całej trójki alfabetem Morsego.

Ocyfrowuje: kreska, kreska, dwie kropki, — zet, ach! „Złamałem nogę, szukaj mnie pod azymutem 120.

A więc dwie umiejętności: sygnalizacja i znajomość kompasu.

Ale chłopcy z patrolu 16 — znają alfabet i znają kompas.

Już ruszają przez las i docierają do „rannego". „Ranny" ma czerwoną wstążkę na lewej nodze i bardzo jest ciekaw, jak go położą. Był tu taki patrol co razem z „rannym" pobiegł dalej, ale koledzy z „16-ki" robią szybko z nart sanki i już Józek zjeżdża, do lekarza.

O ile „ranny" jest zupełnie zdrów o tyle lekarz jest prawdziwym lekarzem.

Ogląda zaimprowizowane sanki i kręci głową:

— chłopcy, gdyby Józka noga naprawdę bolała, niedaleko zajechalibyście z nim. Trzeba tak — i tu koleżanka doktór sprawnie wiąże z nart sanki.

— Będziecie wiedzieli na przyszłość?

— Tak, możemy powtórzyć!

— No, dobra, a teraz dalej niebieskim śladem.

Sanki — stają się znów nartami i „16-ka" śmiga do mety. A na mecie widzimy znowu co znaczą zgrani koledzy. Patrol musi wejść we trójkę. Aby tak było, przez całą drogę trzeba sobie pomagać.

Mało patroli czekało na mecie na „trzeciego". Zespół nie tylko na metę wpadał wspólnie, ale przez całą drogę szedł razem. Tak właśnie powinno być.

CZTERY REKORDY

W SZYSTKIE patrole przybyły do mety. Skończył się II dzień Igrzysk. W granatowym zmierzchu chwieją się jaskrawe punkciki świateł. Wydłużoną szyją, oświetlony pochodniami ciągnie harcerski pochód. Na przodzie idzie orkiestra. Skądś ze środka pochodu dobiegają urywane akordy harmonii. Mieszkańcy Szklarskiej Poręby otwierają okna, uśmiechają się. Znów niemilknące okrzyki. Młody bojowy entuzjazm. Radość.

Maszerują do sali WDW, gdzie zwycięzcom wręczone zostaną cenne nagrody. Widzieli je na wystawie. Czego tam nie ma: piękny nowy rower, radio-aparat, wspaniałe narty i buty, łyżwy, teczki, aparat fotograficzny, kostiumy sportowe, oraz statua ufundowana przez Ministra Oświaty, i puchar przechodni „Świata Młodych". Kto zwycięży? — słyszało się pytanie.

Ale chociaż nie wszyscy otrzymali nagrody zwyciężyli wszyscy — mówi ktoś.

— Pobiliśmy cztery rekordy — powiedział tow. Berek, podsumowując II Harcerskie Igrzyska Zimowe.

— Rekord zasięgu, bo nie ma chyba w Polsce powiatu, którego byście tutaj nie reprezentowali.

— Rekord ilości, bo dotąd jeszcze na żadnych dziecięcych zawodach, nie było tylu zawodników i takich zawodników. Dzieci klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej.

— Rekord ilości dziewcząt, które z chłopcami przodują w nauce i sporcie.

— Rekord radości, waszego młodzieńczego entuzjazmu.

— Jest to wyraz siły naszej organizacji zetempowskiej, prowadzącej organizację harcerską.

— Jest to dowód jak kochana jest przez dzieci ich organizacja harcerska.

— Jest to początek jeszcze lepszej, jeszcze bardziej wzmożonej pracy dzieci w harcerstwie.

(teksty: (WUKA) i Zdzisław Bilski, foto: Sego, rys. M. Teodorczyk)

Na trasie biegu zjazdowego.

Tego „rannego" należy przewieźć do lekarza. (Na punkcie biegu patrolowego).

Teraz już ostatni odcinek biegu patrolowego. Przeszkód nie ma. Podejście — i szus do mety.